Nr. 154 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, środa 9 lipca 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | Czek P. K. O nr. 142.176 | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Demonstracje bezrobotnych w Warszawie.

Wzmożenie się ruchu faszystowskiego w Finlandji.

HELSINGFORS, 7. 7. (Pat.). Opublikowany t został program wydany przez lappowców. Program ten domaga się zaprzestania propagandy antyreligijnej i antypaństwowej. Lappowcy domagają się zreformowania ordynacji wyborczej w kierunku uniemożliwienia komunistom dostępu do sejmu i organów administracji.

ZAMORDOWANIE KOMUNISTY.

HELINGFORS, 7. 7. Wczoraj nad ranem nieznani sprawcy wdarli się do mieszkania znanego komunisty Holwina w miejscowości Forssa. Po krótkiej wymianie słów Holmin został zastrzelony. — Sprawcy zbiegli, ale niewątpliwie byli to faszyści.

W miejscowości Nakkila ubiegłej nocy ostrzeliwano „Dom Robotniczy“.

WCIAGAJĄ WIEŚNIAKÓW DO RUCHU FASZYSTOWSKIEGO.

HELSINGFORS, 7. 7. (Pat.). Pochód wieśniaków odbył się zupełnie spokojnie. Z koleji zorganizowano zebranie na placu przed pałacem sprawiedliwości, w obecności prezydenta republiki, członków rządu, gen. Mannerheima, korpusu dyplomatycznego oraz rzeszy publiczności, liczącej około 20.000 osób. — Wygłoszono szereg przemówień politycznych oraz o charakterze religijnym.

Prezydent podkreślił patrjotyczny charakter oraz konstytucyjne podłoże ruchu. Wśród tłumów panuje entuzjazm. Miasto jest udekorowane.

NOWY PRZEWODNICZĄCY SEJMU.

HELSINGFORS, 7. 7. (Pat.). Sejm wybrał na stanowisko swego przewodniczącego dr. Sumilę, z partji agrarnej, w miejsce Wirkunena, który wszedł w skład nowego rządu.

Codzienne konfiskaty „Gaz. Robotn“.

WARSZAWA, 7. 7. (tel. wł.). Katowicka „Gazeta Robotnicza“ jest obecnie nieomal codziennie konfiskowana.

Nr. „Gazety Rob.“ z 4 lipca r. b. został skonfiskowany za komentarz o konfiskacie poprzedniego numeru. Numer zaś z dnia 5 lipca r. b. uległ konfiskacie za ustępy artykułu o krwawych zajściach z bezrobotnymi w Szopienicach.

Wyciąg z protokołu wspólnego z dn. 4. 7. 1930.

Sąd okręgowy Wydział VI. karny we Lwowie, w sprawie konfiskaty Nr. 145 czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy“ z dnia 29 czerwca 1930 r. do Sygn. VI. 1. Prez. 102/30 na posiedzeniu niejawnem w dniu 4. lipca 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora okręgowego

postanawia:

uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 28. czerwca 1930 r. przez Prokuratora okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy“ Nr. 145 z dnia 29. czerwca 1930, r. zawierającego w artykule p. t.: „Afera łapownicza na kolei“ w całości znamiona występku z art. VII. ust. z 17/12 1862 l. 8. Dzpp. z r. 1863 — zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie ninjejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21. ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dzpp. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

Uzasadnienie:

Ogłoszenie drukiem wymienionego wyżej artykułu ma na celu ujawnić treść dochodzeń karno- sądowych, zanim z nich zrobiono użytek podczas rozprawy głównej, co odpowiada znamionom występku z art. VII. ust. z 17/12 1862 l. 8. Dzpp. z r. 1863.

Według par. 487, 489, 493 p. k. oraz par. 36, 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: podpis nieczytelny, starszy sekretarz.

Faszyzm - pod pozorem walki z komunizmem.



Na czele nowego rządu w Finlandji stanął senator Syinhafyud. Rząd ten podjął się zadania bezwzględnej walki z komunizmem, ale cała działalność nowego kursu rządowego świadczy, iż ma się tu do czynienia z faszyzmem.

PRZERWANIE ROKOWAŃ W SPRAWIE SAARY.

PARYŻ, 7. 7. (Pat.). Wobec różnicy poglądów pomiędzy delegatami Niemiec i Francji, do rokowań w sprawie Zagłębia Saary, rokowania te w najbliższym czasie będą przerwane i mają być podjęte w październiku br.

P. KOŚCIAŁKOWSKI — WOJEWODĄ BIAŁOSTOCKIM.

WARSZAWA, 7. 7. (tel. wł.). W dniach najbliższych ma nastąpić nominacja pos. Marjana Kościałkowskiego na stanowisko wojewody białostockiego.

P. Kościałkowski składa jednocześnie mandat poselski. Dotychczasowy wojewoda p. Kirst przechodzi podobno do sądownictwa.

—o—

POWROT GĄSIOROWSKIEGO DO KRAJU.

GDYNIA, 7. 7. (Pat.). Wczoraj przybył do Gdyni z wycieczką Polaków z Ameryki znany powieściopisarz Wacław Gąsiorowski. Postanowił on osiedlić się z powrotem na stałe w Warszawie, którą opuścił przed 30 laty.

—o—

ZGON WYBITNEGO OKULISTY.

WARSZAWA, 7. 7. (Pat.). W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Warszawie prof. okulistyki Uniw. Warszawskiego dr. Kazimierz Noiszewski prezes towarzystwa okulistów w Polsce, uczony o sławie międzynarodowej.

BURZA W SZWAJCARJI.

GENEWA, 7. 7. (Pat.). W niedzielę przeciągnęła nad Szwajcarją gwałtowna burza, wyrządzając w niektórych miejscowościach znaczne szkody i przerywając w wielu okolicach Szwajcarji zachodniej połączenia kolejowe.

Nieudałe dywersje.

Obok walki frontowej, jaką obóz prorządowy prowadzi z opozycją, walki nie mogącej się zreszą poszczycić sukcesami, nie mniej energiczne czynione są wysiłki **za kulisami**. Chciałoby się przeciwnika ugodzić **nożem w plecy** przez wprowadzenie rozterki w jego środowisko.

Obóz pomajowy już przed majem stosował metodę usadawiania jaczejek w poszczególnych stronnictwach. Byli tacy emisarjusze w „Piaście“, „Wyzwoleniu“, Str. Chłopskiem, byli i w PPS, którzy pozostawali pod specjalnem wspólnem kierownictwem, skąd otrzymywali dyrektywy na jakie tory kierować politykę poszczególnych stronnictw, aby mogły się spełnić zamierzenia „czynnika decydującego“.

Gdy w miarę jedzenia rosły apetyty, konspiracja i ta prowokacyjna robota musiała się ujawnić i zdemaskować. Emisarjusze ci musieli wreszcie sami stworzyć własne stronnictwo i działać jawnie i otwarcie. Czem jednak skorupka nasiąknie, tę metodę roboty próbuje prowadzić dalej.

Otóż obecnie zahartowani w defenzywie specjaliści spekulują na rozbicie Centrolewu przez kuszenie Stronnictwa Chłopskiego, o którem wbrew rzeczywistości, ciągle się pisze i mówi, że przylgnie do sanacji, a conajmniej że nie godzi się na taktykę Cenrolewu i robi trudności. Wszystkie te wieści okazały się zwyczajną bajką, a podejmowane próby rozbicia spaliły gruntownie na panewce.

Obecnie zagięto parol na chrześcijańską demokrację, która nie chcąc utracić resztek wpływów, jakie jeszcze ma w niektórych ośrodkach, przyłączyła się do akcji Centrolewu.

Już przed Kongresem krakowskim robiono wszystko, aby odstraszyć chadecję od wspólnej akcji, wykazywano jak na dłoni, jak to nie przystoi, aby na wspólnej manifestacji obok czerwonych sztandarów powiewały pobożne chorągwie. Używano wpływów przez hierarchję kościelną na polityków chadeckich, aby się z frontu wspólnego z demokracją wycofali. Nie udało się. Chadek był właśnie tym, który na kongresie wspólną, a następnie skonfiskowaną rezolucję odczytał i poddał pod głosowanie, — przezco zamanifestowano bardzo silnie jednolitość frontu i poglądów. I przywódca chadeków ma zasiąść na ławie oskarżonych wraz z innymi przywódcami Centrolewu.

Jest prawdą, że pewne grupki chadeckie (jak np. lwowska) już oddawna żyją z łaski sanacji i na nie liczy obóz prorządowy, że zdołają one oderwać stronnictwo od Centrolewu. Ostatnio cała prasa sanacyjna głosiła, że do takiego rozłamu przyjdzie. Lwowski staruszek, prof. **Thullie** miał odegrać rolę tego rozbijacza. Stało się wręcz przeciwnie. Rada naczelna chadecji aprobowała dotychczasową politykę stronnictwa, a nawet pojawił się wniosek, aby proklamować **strejk generalny** dla obalenia obecnych rządów. Dywersja spaliła na panewce, wytworzone w kraju stosunki coraz głębiej sięgają w nastroje społeczeństwa, formując zwarty front opozycyjny.

Groźby nie działają, nikt się już nie boi i nikt się już kupić nie da, bo o przekonaniu kogokolwiek, że tak jak jest, jest dobrze, przecież mowy być nie może.

Grunt usuwa się z pod nóg, a zarządzenia represyjne mnożą obóz opozycji.

Walka polityczna w Polsce zbliża się ku końcowi. Jeszcze trochę cierpliwości.

Nowe wyroki śmierci w Sowietach.

MOSKWA, 7. 7. (Pat.). Przed paru dniami zakończyła się w Woroneżu rozprawa sądowa przeciw sekcie religijnej, zbliżonej do fiedorowców. Sekta nosić miała charakter monarchistyczny i antysowiecki. Cztery osoby, w tej liczbie jedna kobieta, skazane zostały na karę śmierci, 5-ciu zaś członków sekty na 8 lat ciężkiego więzienia, konfiskatę majątku i zesłanie w odległe okolice ZSRR.

Demonstracje bezrobotnych w Warszawie.

WARSZAWA, 7. 7. (tel. wł.). Wczoraj przed południem na pl. Teatralnym zebrała się liczna grupa bezrobotnych, którzy demonstrowaliprzed Magistratem. Bezrobotni wysłali delegację do prezydjum miasta.

W pewnej chwili bezrobotni usiedli w kilku punktach na jezdni placu Teatralnego.

Silny oddział policji rozpędził demonstrantów. 3 osoby aresztowano.

—o—

Udaremniony zamach stanu w Portugalji.

PARYŻ, 7. 7. (Pat.). Półoficjalny komunikat podaje, że pułkownik Almenida został aresztowany i odesłany do Elvas, ustalono bowiem, że przygotowywał on ruch rewolucyjny, mający na celu obalenie rządu. Policja aresztowała wiele osób cywilnych, zamieszanych w tę aferę. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu.

Gen. Składkowski i młodzież robotnicza.

Jak się dowiadujemy, zakaz spotkania młodzieży T. U. R. w Warszawie w niedzielę ubiegłą, był dziełem „twórczości samodzielnej“. p. Składkowskiego.“

Dlaczego p. gen. Składkowski uznał, że zjazd chłopców i dziewcząt w wieku od lat 14—16, tak strasznie groźny dla spokoju i bezpieczeństwa publicznego, to już jest kwestją jego poczucia „siły i powagi“ systemu pomajowego.

P. gen. Składkowski widocznie hołduje starożytnej doktrynie, która brzmi: „strzeżonego Pan Bóg strzeże“.

My wolimy pamiętać o innym poglądzie, również słusznym, który twierdzi, że system rządzenia, który się boi młodzieży, jest systemem najsłabszym, jaki tylko można sobie wyobrazić.

Stan zasiewów w kraju.

WARSZAWA, 7. 7. (Pat.). Nad podstawie tymczasowych danych Państw. Inst Meteor. oraz sprawozdań korespondentów rolnych, Gł. Urz. Statyst. podaje do wiadomości, co następuje:

Stan zasiewów około 20 czerwca b. r. dla całej Polski przedstawia się następująco:

Pszenica ozima 3.9, żyto ozime 3.8, jęczmień ozimy 3.4, pszenica jara 3.3, żyto jare 3.1, jęczmień jary 3.1, owies 2.9.

W porównaniu z ub. miesiącem ozime zasiewy nie wykazują różnicy, natomiast długotrwała susza odbiła się ujemnie na zasiewach zbóż jarych, które wykazują zniżkę od 0.2 do 0.5 stopnia.

W porównaniu do czerwca 1929 r. kwalifikacja ozimych jest lepsza, natomiast kwalifikacja jarych gorsza od zeszłorocznej.

Najlepszą kwalifikację wykazują zasiewy w województwach: **wołyńskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem.**

———

SAMOLOT WPADŁ DO MORZA.

BIZERTA, 7. 7. (Pat.). W czasie ćwiczeń eskadry hydroplanów, jeden z samolotów wpadł w morze. Jeden pilot utonął, drugi odniósł ciężkie rany, trzeciemu udało się przed upadkiem, wyskoczyć ze spadochronem i uratować się.

ZAKWESTJONOWANIE DRZEWA ROSYJSK. W AMERYCE.

WIEDEŃ, 7. 7. (Pat.). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Amerykańskie władze celne zakwestjonowały przesyłkę 4 miljony sztuk drzewa rosyjskiego, uzasadniając krok swój tem, że drzewo to było wyrąbane przez więźniów, albowjem rząd sowiecki używa do wyrębu lasów na terytorjum murmańskiem deportowanych.

PODPALIŁ LAS I POWIESIŁ SIĘ.

KATOWICE, 7. 7. (Pat.) Onegdaj w południe wybuchł nagle pożar w lasach ks. pszczyńskiego niszcząc kilka morgów młodego lasu. Przybyła na miejsce straż pożarna wraz z robotnikami zdołała pożar w ciągu 6 godzin zlokalizować. W czasie akcji ratunkowej znaleziono w lesie wisielca mężczyznę w wieku około 22 lat, przy którym żadnych dowodów osobistych nie znaleziono. W czasie dalszych dochodzeń ustalono, iż denat przed samobójstwem usiłował podpalić wieś sąsiednią powodując pożar lasu.

Obecny system rządzenia.

Otrzymaliśmy następujące słuszne uwagi:

Przeprowadzono czystkę w urzędach. Kto tylko wydawał się niepewnym pod względem sanacyjno - politycznym został usunięty, a kogo usunąć nie zdołano, tego przenosi się po wszystkich krańcach Polski

Rugom w urzędach cywilnych towarzyszą rugi w wojsku. Wiadomo powszechnie, a wojna to dowodnie wykazała, że wartość armji zależy od nastrojów, jaki go otacza. Łączność armji z ludnością cywiln ąw czasie wojny dawała jej siłę moralną, wytrwałość i pewność siebie, co poza technicznem przygotowaniem odgrywało pierwszorzędną rolę. Separowanie armji od ludności cywilnej w czasie opkoju, wojna przekreśliła. W czasie wojny każdy obywatel państwa, zdolny do noszenia broni, był żołnierzem. Nic zatem dziwnego, że wraz z rezerwą, która głównie wojnę prowadziła, do armji wkroczył duch demokracji; kastowość armji zanikła.

Armja, potrzebna państwu do obrony granic, musi być przepojona duchem demokracji. Kto chce mieć armję do innych celów niż obrona granic, ten z armji będzie tworzył zamkniętą w sobie kastę w narodzie, obcą, a często wrogą narodowi. Rugi zatem z armji starych, zasłużonych bojowych oficerów, tych, którzy nie raz prowadzili owych „cywilów“ z rezerwy do boju i zwyciężali, którzy podtrzymywali resztki kołaczącego się ducha demokracji w armji, miały nic innego na celu, jak **czyszczenie armji z pozostałości demokratycznych**, uczynienia z armji narodowej, armji w razie potrzeby przeciwko narodowi. Nic więc dziwnego, że rodzi się nastrój wrogi rządowi, nawet wśród tych młodych wiekiem, zredukowanych emerytów.

Sytuacja w państwie jest tego rodzaju, że każdy **obywatel czuje się jak przed ewakuacją.** Nie wie, co go jutro spotka, gdzie go jutro losy rzucą. Nic zatem dziwnego, że nawet u najlojalniejszego obywatela w państwie, zradza się powątpiewanie w rozum i państwowe sumienię, sterników państwa.

Dzisiaj stało się modnem sanowanie wszystkiego. Łapownik, oszust polityczny, polityczna prostytutka, wszystko to sanuje państwo, a uczciwy obywatel, człowiek twórczej pracy jęczy pod ciężarem podatków i szykan politycznych.

Przewrót majowy popierała cała lewica społeczna, popierała go, bo pod rządami endecji demokracja w Polsce była zagrożoną. Ale co się okazało; twórcy przewrotu majowego, skoro poczuli się mocno w siodle, wywlekli stare, wyszargane hasła z endeckiego lamusa i dalej wrzeszczeć „precz z partyjnictwem“!, dając prawo obywatelstwa tylko tym partjom, które oddział drugi zakwalifikował jako prawomyślne, w stosunku do obecnego rządu.

Klika sanacyjno - militarna, uderzyła głównie w partje tej miary, jak stronnictwa chłopskie, jak P. P. S. Od kiedy partje te istnieją, zawsze przodowały w walce o ustrój demokratyczny polskiej republiki ludowej.

Charakterystycznem zatem jest to, że główny atak został skierowany przez partje rządowe nie przeciwko partjom ugodowym z czasów niewoli, nawet nie przeciwko endecji, która została nieprzejednaną w stosunku do osób, a nie kierunku społecznego rządu, lecz właśnie przeciwko tym stronnictwom, które w czasach najcięższych, **stały zawsze w bojowym pogotowiu przeciwko najeźdźcom.** I to jeszcze jest ciekawe, że najzacieklejszymi przeciwnikami obozu lewicowego, są właśnie **renegaci** tego obozu, którzy, jak gdyby chcąc zagłuszyć w sobie wyrzuty sumienia i wstydu, z lubością sadystów niszczą, nietylko same partje, ale omal każdego człowieka wyznającego stary pro gram tych partji.

Każdy myślący człowiek wie o tem, że niema państwa na świecie, którego społeczeństwo nie dzieliłoby się na odpowiednie warstwy społeczne, ujęte w partje polityczne lub gospodarcze. Na to więc partje powstają, aby bronić interesów warstwy przez się reprezentowanej. Tego abecadła społecznego uczyli przecież dzisiejsi czołowi mężowie w państwie, robotnika i chłopa przez dziesiątki lat niewoli, łączyli hasła społeczne z niepodległą ludową republiką demokratyczną. Obojętnem nam jest, kiedy byli oni szczerymi — przed powstaniem państwa polskiego czy dzisiaj, faktem jest jedno: że jeden z tych okresów był przez nich okłamany. Jakie więc może mieć zaufanie społeczeństwo do ludzi idących tak krętemi drogami?

—o—

Światowy Zjazd radykałów sjonistów we Lwowie

Dnia 13 i 14 b. m. obradować będzie we Lwowie drugi światowy Zjazd radykałów sjonistów w sprawie zajęcia stanowiska wobec ostatnich wypadków w Palestynie, a w szczególności w związku z zawieszeniem imigracji do tego kraju. W sprawie tej komitet organizacyjny zjazdu urządził wczoraj konferencję prasową, na której po zagajeniu przez dr. Inslera poseł Grünbaum przedstawił obecną sytuację w ruchu sjonistycznym.

Po referacie przedstawiciele prasy zadawali referenowi szereg pytań, na które poseł Grünbaum dawał wyczerpujące wyjaśnienia.

Zamiast „rozłamu“ wzmocnienie stanowiska.

Rada Nacz. Ch. D. solidaryzuje się w pełni z akcją Centrolewu.

W niedzielę ubiegłą odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Ch. D. Przebieg obrad był b. ożywiony, a dyskusja toczyła się przez kilka godzin.

Wbrew „przewidywaniom“ prasy sanacyjnej, która od tygodnia już trąbiła na całą Polskę o mającym nastąpić rozłamie w Chadecji, niedzielne obrady wykazały pełne zwycięstwo prezesa klubu parlamentarnego Ch. D. pos. Chacińskiego. — Dotychczasowa taktyka klubu i udział chadeków w Kongresie krakowskim zostały całkowicie przez radę naczelną aprobowane.

Uchwalone rezolucje przyjmują do wiaUdomości sprawozdanie pos. Chacińskiego oraz

udzielają pełnej aprobaty klubowi parlamentarnemu na dalszą współpracę z demokratycznemi stronnicwami wchodzącemi w skład Centrolewu.

Pozatem uchwalono szereg innych rezolucyj natury gospodarczej i politycznej, domagającej się

bezwzględnej walki o likwidację rządów pomajowych.

Krążą pogłoski, że grupa chadecka z Górnego Śląska wystąpiła nawet z wnioskiem proklamowania strejku generalnego.

*

Cały „rozłam“ ograniczył się do tego, że niektórzy członkowie bydgoskiej chadecji opuścili obrady przed głosowaniem nad rezolucją, sprzeciwiając się niektórym jej punktom.

Sen. Thullie, przedstawiciel lwowskiej chadecji, która jak wiadomo kokietuje namiętnie sanację, wogóle na posiedzenie Rady Naczelnej nie przybył.

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA KOLEJOWA WE LWOWIE.

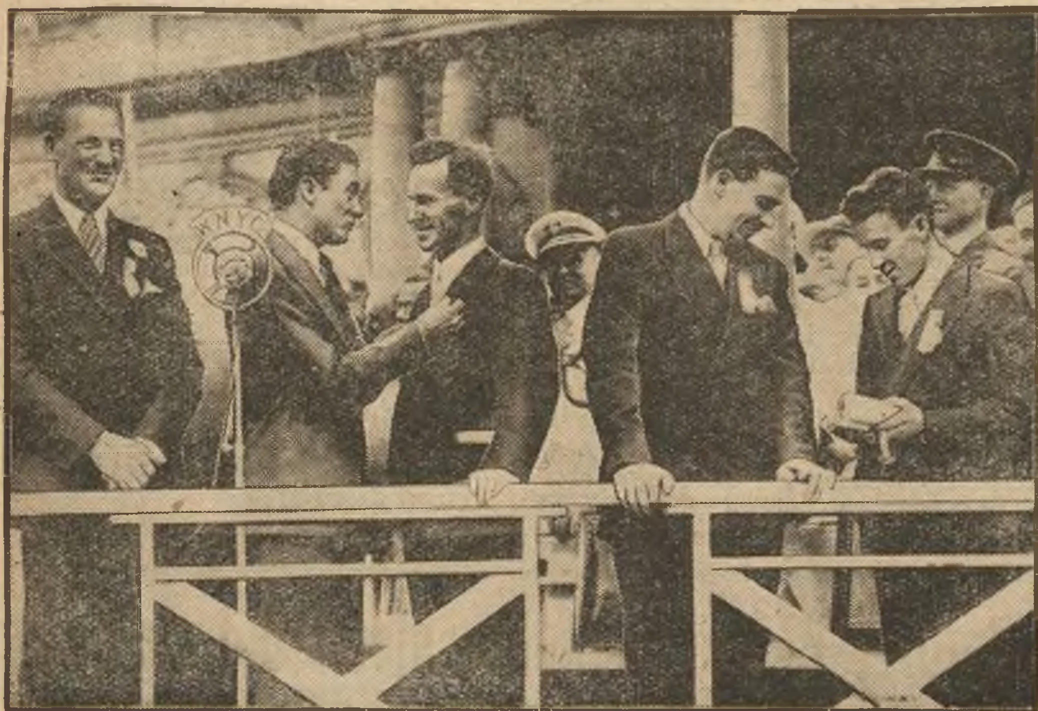
LWÓW, 7. 7. (Pat.). W wydziale handlowo-taryfowym tut. Dyrekcji kolejowej obraduje od dnia 3 bm. międzynarodowa komisja urzędnicza składająca się z przedstawicieli kolei jugosłowjańskich.

Konferencja ta ma na celu przysporzenie publiczności udogodnień i ułatwień przy podróżach zagranicznych między odnośnymi państwami.

KANCLERZ SCHOBER WYJECHAŁ DO BUDAPESZTU.

WIEDEŃ, 7. 7. (Pat.). Dziś o godz. 8.35 przed południem wyjechał do Budapesztu kanclerz Schober. Wraz z kanclerzem wyjechał do Budapesztu poseł węgierski we Wiedniu hr. Ambrozy.

Załoga „Krzyża Południa“ w N. Yorku.



Uroczyście przyjmowano w Nowym Jorku załogę „Krzyża Południa“, który dokonał przelotu z Anglji do Ameryki. — Burmistrz Walker (drugi od lewej strony) dekoruje kapitana Kingsforda Smitha, czwarty z rzędu oficer nawigacyjny Saul, piąty radjotelegrafista Stannage.

Ile kosztowało ogłoszenie konkursu na lekarza

naczelnego w lwowskiej Kasie chorych?

Na posadę naczelnego lekarza w lwowskiej Kasie chorych ogłosił komisarz konkurs w gazetach przeważnie sanacyjnych. Koszta tych ogłoszeń wynoszą 2.800 zł., z czego sama „Polska Zbrojna“ pobrała 1500 zł.

Należałoby zbadać, z jakiego tytułu pismo to pobrało aż tak horendalnie wysoką kwotę i dlaczego za pośrednictwem tego właśnie pisma tak kosztownie szukano kandydata?

Kwota wydana na ten konkurs świadczy też o jakości gospodarki komisarskiej w tej instytucji społecznej, kiedy to odbiera się ubezpieczonym świadczenia społeczne, a równocześnie wyrzuca się pieniądze pełnemi garściami.

—o—

Krwawa bójka z marynarzami angielsk. w Gdańsku.

GDAŃSK, 7. 7. (Pat.). Nocy ubiegłej przyszło tu w jednym z lokali do krwawej bójki pomiędzy marynarzami bawiącej w Gdańsku flotyli angielskiej a kilku osobnikami z pośród mętów portowych. W czasie bójki 3 marynarzy angielskich zostało nożami ciężko poranionych tak, że przewieziono ich do szpitala. Wedle obiegających tu pogłosek jeden z marynarzy zmarł w szpitalu.

Zderzenie okrętów na Adrjatyku

5 osób zabitych, 17 rannych.

ZARA, 7. 7. (Pat.). Ostatniej nocy o godz. 2-giej statek motorowy włoski „Francesco Morosini“, zdążający z Zary do Splittu, zderzył się z parowcem jugosłowiańskim „Karageorgewiczem“, który został poważnie uszkodzony. Na pokładzie parowca jugosłowiańskiego znajdowało się 400 sokołów jugosłowiańskich, czechosłowackich i polskich, wracających ze zlotu sokołów, który się odbył w Jugosławji. Z pośród podróżnych pięć osób zostało zabitych, 17 odniosło rany. Rannych przywieziono natychmiast do szpitala w Zarze, gdzie odwiedzili ich niezwłocznie przedstawiciele władz włoskich.

(W związku z tą wiadomością komunikują, że polska grupa sokołów uniknęła szczęśliwie katastrofy).

Powódź konfiskat

Ostatnie numery wszystkich tygodników ludowych zostały skonfiskowane za sprawozdania z Kongresu Centrolewu. — Świadczy to o tem, że na wieś nie chciano przepuścić wiadomości nie tylko już o uchwałach Kongresu, ale o tem, co się działo w Krakowie. Zapomniano snać, iż w zjeździe wzięły udział tysiące chłopów z całej Polski, którym chyba za uczestnictwo w Krakowie nie wyrżnie się języka z gęby. Nie potrzeba dodawać, że konfiskaty te odnoszą wręcz odmienny skutek.

—o—

Pożar lasu Biłohorskiego wskutek posuchy.

(y) Wczoraj popołudniu od iskry lokomotywy zapaliła się wyschła wskutek posuchy trawa w lesie biłohorskim za Gródecką rogatką. Płomienie objęły szybko młodą dwuletnią sadzonkę wzdłuż toru.

Wysoki słup dymu zaalarmował okoliczną ludność oraz mieszkańców przedmieść o pożarze lasu. Na miejsce niezwłocznie wyruszył silny oddział strażaków pod kierownictwem sierżanta Kowalskiego oraz pluton policji

Gdy przybyto na miejsce zastano leśniczego p. Ragana, który wraz z gajowymi zajęty był tłumieniem ognia. Wspólnemi siłami zlokalizowano ogień przy pomocy ziemi i łopat. Spaliło się jednak około pół morga sadzonki w ilości około 2.000 drzewek. Las Biłohorski jest własnością gminy miasta Lwowa.

—o—

Nowy Jork to nie Włochy faszystowskie.

W Nowym Jorku w szpitalu włoskim przyszło niedawno do ostrej scysji między faszystami stanowiącymi mniejszość w zarządzie tego szpitala, a pozostałą większością. Okazało się, że faszyści byli inspirowani przez generalnego konsula włoskiego, Grazziego, który sprytnie chciał opanować zarząd szpitala włoskiego, aby usunąć wszystkich pracowników nie błagonadjożnych. Dzięki zdecydowanej postawie większości, która zagroziła skargą do prokuratora, dyktatorskie pomysły kacyka Mussoliniego spełzły na niczem.

—o—

Co i owo.

A jednak morderca, zasądzony już na śmierć może jeszcze na coś się przydać. Niedawno pojawiła się w pismach następująca wiadomość:

„Po eksperymentach, dokonywanych na małpach, starają się urzędnicy służby zdrowia w Stanach Zjednoczonych wyszukać osobę, w celu wykazania po dokonaniu na niej doświadczenia że udało im się izolować bakcyl trachomy, (egipskie zapalenie oczu). W tym celu zwrócili się do gubernatora z propozycją, by ułaskawił mordercę chińskiego, który ma zostać stracony, jeżeli się zgodzi ażeby został mu zaszczepiony bakcyl trachomy, co leży w interesie nauki“.

Litościwi. Nieprawdaż? I to „ausgerechnet“ Chińczyka sobie wybierają. Pewnie, człowiek białej rasy, to co innego niż kosooki Chińczyk. I teraz ten Chińczyk ma do wyboru: Albo umrzeć odrazu na krześle elektrycznem, albo umierać powoli i cierpieć niewymownie, nabawić się prawdopodobnie ślepoty dla.. dobra nauki. Co wybierze? Niewiadomo. Jeszcze dobrze, że mu pozwolą wybierać. Bo mogliby nie pozwolić, rozkaz i już...

Kiedyś w parku w Szanghaju widniała jak pisze „Arb. Ztg.“ tablica z napisem: „Psom i Chińczykom wstęp wzbroniony“.

Słusznie. Alboż Chińczyk to człowiek?

*

Rząd ma nowy kłopot. Nie z gatunku polityki. O nie — takich kłopotów rząd nie ma. Jeszcze by też! Kto się dąsa, z tym krótka sprawa... Kłopot, o którym mowa jest z całkiem innej beczki. Pomyślcie sobie, ludzie czegoś soli jeść nie chcą. Pewnie wpływ lekarzy. Jakaś nowa moda. Doktorzy mówią, żeby soli używać w miarę a nawet o ile możliwe, niedosalać potraw.

No — i ludziska, którzy naogół niebardzo lekarzy słuchają, tym razem rady ich wzięli sobie do serca, a z tego zrobiło się zamieszanie, że aż strach. Bo prócz was, monopol spirytusowy, dzięki temu, że ludzie mniej piją, przyniósł coś o trzynaście miljonów mniej dochodu, niż było przewidziane. Teraz znowu sól. Monopol solny także zawodzi, do czegóż to doprowadzi? Słychać, że jest zamiar przeciwdziałania temu zjawisku. Ale jak? Podobno jest dążność do obniżenia cen soli, ale co to pomoże? Szerokie masy widocznie chcą trzymać się przepisów lekarzy i dlatego konsumcja soli spadła.

Rozmawiam o tem z moim przyjacielem, a ta złośliwa małpa, wieczny duch przekory — tak na złość — aby tylko powiedzieć coś innego, niż ja mówię, drwi sobie ze mnie tak całkiem po łyczakowsku.

— Oko (— mówi. — To nie doktorzy winni, ino bida. Co będzie biedak solił, jak nie ma co jeść? Samej soli na język sobie nie nasypie, a jak mniej je, niżby chciał, to i soli mniej używa. I ot, co warte twoje gadanie o wpływie nauki medycyny...

*

Cóż było robić? Co odpowiadać? A ten stary zrzęda przypiera mnie do muru.

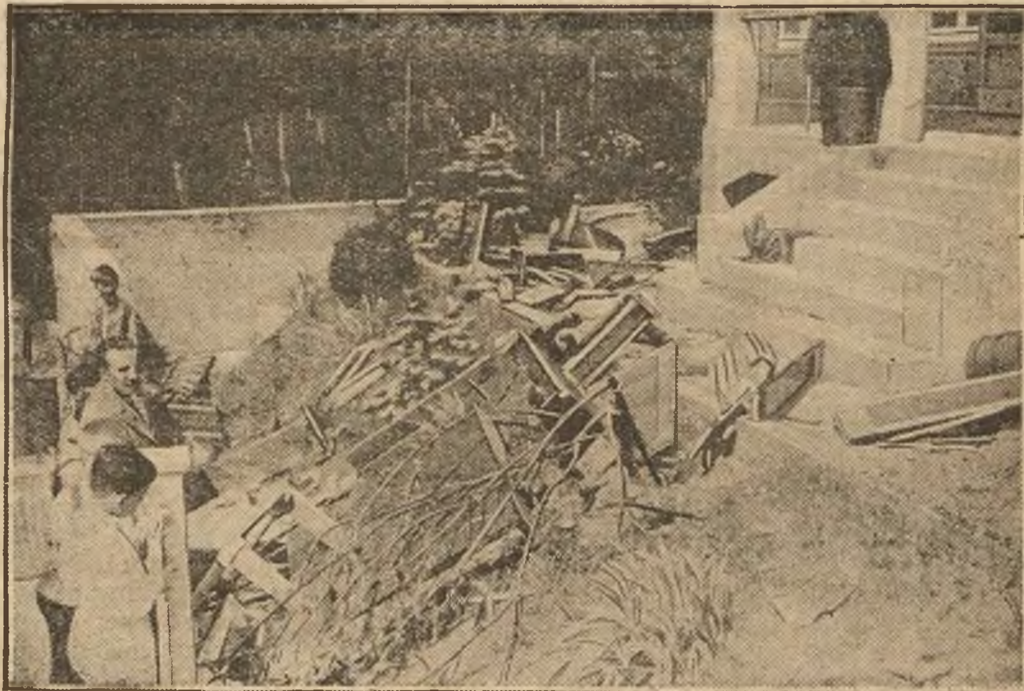
— Powiadasz, że ludzie słuchają doświadczonych doktorów i dlatego używają mniej soli. A dlaczego nie słuchają doktorów, gdy każą im jadać więcej cukru? Dlaczego? Czy wiesz ty — mówi — że spadła nie tylko konsumcja soli, której nadmiar niby to szkodzi organizmowi, ale spadło także spożycie cukru, który lekarze, mówię ci, lekarze zalecają jako pierwszorzędny środek odżywczy? Przecież czytałem w gazetach, że w ciągu ośmiu miesięcy (od października do maja) sprzedano w kraju o 15.000 ton cukru mniej, niż w roku ubiegłym. Z tego widać, że ogół nie taki znowu głupi, i że nie trzeba go namawiać, aby jadał potrawy i napoje dobrze słodzone, ino jakże tu słodzić, kiedy cukier kosztuje, i co tu słodzić kiedy tak jest radośnie, że trzeba sobie odmawiać jedzenia do syta?...

Tak mówi mój przyjaciel, nieznośny tetryk, który wszystko widzi w czarnych kolorach i na wszystko, co śliczne jasne, różowe „twórcze“ i „radosne“ mówi, że czarne....

X.

—o—

Wandalizm nacjonalistów niem.



Jak już donosiliśmy, w kilku miejscowościach po ewakuacji Nadrenji nacjonaliści niem. dokonali istnego pogromu separatystów. Zdemolowano setki domów i sklepów. Rycina przedstawia wyrzucone z mieszkania i zniszczone rzeczy jednego z separatystów w Moguncji.

Pogromy separatystów w Nadrenji ponowiły się.

Briand protestuje przeciw barbarzyństwu nacjonalistów.

BERLIN, 7. lipca (ATE). Dziś ponowiły się ekscesy pogromowe przeciwko separatystom nadreńskim. Pomimo nadejścia posiłków policyjnych z Frankfurtu i Cassel, tłum rozgromił w Wiesbadzie kilka sklepów i pobił do krwi kilkanaście osób. Wiesbaden, według słów korespondenta „Berliner Tagblattu“ wyglądał dziś jak miasto, w którem panuje stan oblężenia. W miejscowości Klappenhagen policja strzelała do tłumu awanturników.

Ekscesy pogromowe, jak przypuszczają, pociągną za sobą następstwa dyplomatyczne. Jak wiadomo, Niemcy podpisały w Hadze układ o amnestji, w którym zobowiązały się do ochrony życia i mienia separatystów nadreńskich. Spodziewają się, iż na tej podstawie nastąpi interwencja rządu francuskiego w Berlinie z powodu pogromów dokonanych w Wiesbadenie i innych miastach nadreńskich.

PROTEST BRIANDA.

PARYŻ, 7. lipca (Pat). Prasa aprobuje gorąco protest Brianda, złożony wobec ambasadora Rzeszy w Paryżu, przeciwko represjom stosowanym w Nadrenji a sprzecznemi z kategorycznem zobowiązaniem przyjętem przez rząd niemiecki.

Prasa podkreśla przy tej sposobności kontrast, jaki ujawnił się między postępowaniem Niemców w Nadrenji a pojednawczem i dyskretnem stanowiskiem władz francuskich, które w chwili dokonywania ewakuacji unikały wszelkich manifestacji, mogących zadrażnić uczucia ludności niemieckiej.

—o—

Jakto poseł z Be-Be pomógł kongresowi w Krakowie

W związku z kongresem Centrolewu z Chrzanowa dnia 29 ub. m. miała wyruszyć grupa robotników w liczbie 200 osób do Krakowa. Zwyczajem przyjętym tego dnia w całym szeregu innych miejscowości w Polsce, policja pod jakimś pretekstem nie pozwoliła robotnikom na wyjazd z Chrzanowa.

Wracając do miasta, robotnicy dowiedzieli się o wiecu B. B., który miał o tej porze odbyć się na jednym z placów, Poszli więc gremjalnie na wiec.

Wiecujący poseł-„sanator“ na widok tak licznej grupy słuchaczów, jakiej już dawno na swoim wiecu nie widział, przeląkł się i sam interwenjował u policji, aby robotnikom pozwolono na wyjazd do Krakowa.

Interwencja odniosła skutek.

—o—

Artykuł marsz. Daszyńskiego.

„Internationale Information" („Międzynarodowa Informacja"), wydawana przez sekretarjat socjalistycznej międzynarodówki robotniczej, w ostatnim numerze zamieszcza w całości artykuł marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego „Do waletów".

Krwawa demonstracja komunistów w Sosnowcu

w związku z wyrokiem lwowskim.

BĘDZIN, 7. lipca (Pat). Dnia 6. bm. na Hałdach w Sosnowcu komuniści w liczbie około 500 osób usiłowali demonstrować, protestując w związku z wyrokiem na komunistów we Lwowie.

Ponieważ wiec ten i demonstracja zorganizowane były bez zezwolenia władz policja wezwała zebranych do rozejścia się. Zebrani stawili opór, rzucając w stronę policjantów kamieniami, a nawet padł z tłumu strzał od którego został raniony posterunkowy Cichocki.

Poszczególni funkcjonarjusze policyjni, zagrożeni w ten sposób, użyli broni palnej.

Ogółem ze strony policji padło sześć strzałów. Od uderzenia kamieniami odniosło rany kilkunastu policjantów. Z pośród demonstrantów zabity został osobnik niewiadomego nazwiska, w chwili, gdy zamierzał strzelić do policjanta, oraz jeden z przypadkowo przechodzących przechodniów, Wilk.

Po tak krótkiem starciu demonstranci rozprószyli się. Policja aresztowała 10 osób. U jednego z aresztowanych znaleziono krótką broń i 6 naboi.

Demonstracja zorganizowana była przez czynniki komunistyczne, z wyraźnem zleceniem doprowadzenia do starcia z policją.

—o—

Po dokonaniu zamachu na bank zbiegli zagranicę.

Władze policyjne prowadzące śledztwo, mające na celu schwytanie kasiarzy, którzy dokonali włamania do Banku Handlowego w Łodzi, natrafiły na poważne trudności, wskutek tego, iż wszelkie mogące ich zdradzić ślady, skrzętnie pozacierali przed wyjściem z banku. Umożliwiło to kasiarzom dłuższe ukrywanie się w kraju, mimo rozesłanych listów gończych.

Obecnie udało się władzom śledczym dowiedzieć, iż kasiarze zbiegli przed kilku dniami wraz z woźnym banku Ottonem Jungiem zagranicę do Niemiec przez Gdańsk.

—o—

Zgon posła Jaruzelskiego.

W posiadłości swojej w Kaczanówce, woj. tarnopolskie, znanej z krwawych awantur na tle przeniesienia ks. Wróbla, zmarł ubiegłej soboty w 48 r. życia Ksawery Jaruzelski, poseł z B. B. Jaruzelski zaniemógł na grypę, która spowodowała komplikacje w postaci zapalenia opon mózgowych.

Śp. Jaruzelski należał do najbardziej bojowych posłów sanacyjnych.

Jan Kubelik.



Dnia 5-go lipca obchodził 50-lecie swoich urodzin jeden z najsławniejszych wirtuozów gry na skrzypcach, Jan Kubalik.

M. ZOSZCZENKO.

Niewierny Tomasz.

Tomasz Kriukow nie otrzymywał już trzy lata listów od syna, aż naraz dostaje Tomasz Wasiljewicz z Moskwy od rodzonego syna pięć złotych rubli. Hej, myśli Tomasz, oglądając otrzymane zawiadomienie, — inny syn ukontentowałby się przesłaniem trzech rubli i tych by było dosyć. A tu proszę, bogato — aż całych pięć! W takim razie można i rubel przepić...

Tomasz Kriukow wyparzył się w łaźni, na siebie wdział czystą koszulę, wypił pół butelki denaturu, zaprzągł konia i pojechał na pocztę.

Wyjechał Tomasz ze wsi. Jedzie polem. Zrobiło mu się wesoło. — Słońce świeci, maleńka trawka puszcza. A w żołądku wspaniale — denatur figluje. Jedzie Tomasz i piosenki śpiewa.

Dojechał do lasu, rzucił pieśni, począł rozmyślać.

— Patrz — myśli — cóż to się zdarzyło! Całych pięć rubli! I co też się na świecie nie przytrafia? Ojcze święty! Nie ma cesarzy, nic takiego nie ma, a chłop jest jakgdyby miał siłę. Po pięć rubli dostaje. Syn może państwem rządzi, chociaż jest chłopem, ojciec pieniądze woli. A może ludzie łżą? Może syn za numerowego w hotelu? Oj, kłamią ludzie!

Tomasz przyjechał na pocztę, podszedł do okienka i wyciągnął zawiadomienie z czapki.

— Pieniądze — powiedział, — mam otrzymać pieniądze od syna z Moskwy.

Kasjer z podwiązanem okiem pogrzebał w skrzynce i wyłożył na ladę kolorowy papierek.

— Tak, — powiedział Tomasz. — A listu syn do mnie nie pisze?

Kasjer nic nie odpowiedział i odszedł od okienka.

— Nie pisze — pomyślał z żalem Tomasz. — Może potem napisze. Niech będzie potem. Można czekać, jeżeli są pieniądze.

Tomasz wziął banknot, spojrzał ze zdumieniem i ni z tego ni z owego, uderzył dłonią po deszczułce okienka.

— Słuchał stary! — krzyknął. — Jakie to pieniądze mi wtryniasz?

— Jakie pieniądze? — spytał kasjer. — Nowe...

— Nowe? — rzekł Tomasz. A może fałszywe, co? Myślisz, że podchmielonemu już wszystko można pod sunąć? Gdzież są znaki?

Tomasz popatrzył pod światło, pokręcił w ręce, potem znów popatrzył.

— No? — ze zdumieniem powiedział Tomasz. — A tu któż to taki? Odbity tu... Czy nie chłop? Chłop! Jak Boga kocham, chłop. No? To znaczy, że ludzie nie kłamią... Chłop odbity na pieniądzach. Czyżby naprawdę nie kłamali? Czy naprawdę chłop ma władzę?

Tomasz znów podszedł do okienka.

— Ojcze, — powiedział — któż tu namalowany, pytam. Daruj...

— Idź sobie, odejdź! — powiedział kasjer. — Otrzymałeś pieniądze i idź do łysego czorta... Gdzie namalowany?

— No, na pieniądzach?

Kasjer spojrzał jednem okiem na chłopa i powiedział, uśmiechając się:

— Ciebie tu odbito, najjaśniejszy, zamiast cara. Namalowano chłopa, rozumiesz?

— No, jeśli tak — odrzekł nieśmiało Tomasz. — Chłop? A jakże to ja ojcze nic o tem nie wiem, orzę. Jakże to? I wszyscy nasi orzą a nic nie wiedzą.

Kasjer roześmiał się.

(Dok. nast.)

Burzliwy zjazd związku nauczycieli szkół powsz.

Sanatorzy w obronie klerykalizacji szkolnictwa.

Zjazd Związku nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie odbywa się w burzliwej atmosferze. Również i sobotnie posiedzenie plenarne obfitowało w szereg zanotowania godnych momentów.

Obrady rozpoczęły się sprawozdaniem zarządu głównego. W dyskusji nad sprawozdaniem zaraz pierwszy mówca podniósł fakt, że władze administracyjne, dzięki paragrafowi 58 (o przeniesieniach z urzędu) mają ogromną **faktyczną władzę nad nauczycielami.** Nie chcą one dopuścić nauczycieli do samorządu. Aby zapobiec wejściu mówcy do wydziału powiatowego, grożono innym członkom Rady gminnej, że pójdą

na trzy miesiące do więzienia, jeśli

będą nań głosować.

Mówca zażądał też, aby zarząd główny zwrócił uwagę na szykany, których pastwą są nauczyciele, jeśli zajmą krytyczne stanowisko wobec poczynań władz, — znajdujących ogromne sumy na samochody, ale oszczędzających na przyborach szkolnych.

W dalszym ciągu jeden z mówców oświadczył, że zarząd zamało reaguje na klerykalizację szkoły.

Następny mówca stwierdził, — że **linja ideowa związku ciągle się obniża.** Żyjemy w dobie wzmożonych ataków klerykalizmu. Gdy słyszymy, że na Kongresach eucharystycznych...

W tym momencie przewodniczący poseł Smulikowski (BBS) przerwał mówcy, nie pozwalając „obrażać religji“, a na sali gromadka nieliczna podniosła krzyk „Religji nie tykać! Precz z trybuny“! Gdy wrzawa się uciszyła, mówca wskazał, że na tych kongresach eucharystycznych żąda się szkoły wyznaniowej. Gdy przeszedł do sprawy nominacji ks. Żongołłowicza wiceministrem oświaty, sanatorzy na sali znów podnieśli przeraźliwe larum: „Bolszewik! Precz z trybuny“!, a okrzyki demokratów „Dać mówić! My chcemy słuchać“! jeszcze pomnażały zgiełk. Słuchając z zamkniętemi oczami, możnaby przypuścić, że sala jest pełna sanatorów, ale widziało się niemniej doskonale, że to krzyczy conajwyżej trzydziestu ludzi przeciw mówcy, a niewiele mniej w jego obronie. Ogromna większość delegatów siedziała cicho, jak makiem zasiał. Mówca nie dał się sterroryzować i dokończył swej mowy, przypominając, gdzie Słowacki widział zgubę Polski i składając wnioski **protestujące przeciw nominacji ks. Żongołłowicza i wzywające do walki o szkołę świecką.**

Niezrównany p. Smulikowski oświadczył natychmiast, że wniosków tych **nie podda pod głosowanie** i prosi dyskutantów, by ograniczali się do „bardziej realnych zagadnień“.

Niewinni skazani na 14 lat więzienia.

Po 7 latach wypuszczeni na wolność.

OLDENBURG. 6. lipca. Przed tutejszym sądem przysięgłych, rozpoczął się 5. lipca proces, który ze względu na niezwykłą historję, jako go poprzedziła, wywołał silne zainteresowanie. Na ławie oskarżonych zasiedli murarz Aranz Martin. ogrodnik Robert Möhrke i blacharz Heinrich Seehamp, obwinieni o rabunek morderstwo.

Dnia 28. listopada 1913 r. dwóch woźnych wielkiej fabryki tekstylnej niosło w teczkach pieniądze z banku w sumie 8750 marek. Tuż przed fabryką dokonano na nich napadu i zrabowano pieniądze. Znajdujący się blisko stróż fabryczny chciał przyjść z pomocą napadniętym, ale został zastrzelony. Bandyci zbiegli.

Jako podejrzanych o dokonanie tego czynu, aresztowano trzech handlarzy, Engelberta Schmidta, Luisa Schmidta i Adolfa Lehinga. Mimo iż ci, jak najkategoryczniej wypierali się wszelkiej winy, po siedmiu miesiącach śledztwa w czerwcu 1914 r. zostali przez sąd przysięgłych w Oldenburgu skazani po 14 lat więzienia.

Wyrok opierał się wyłącznie na podejrzeniach, i przypuszczeniach. W śledztwie dopuszczono się wprost niepraktykowanych rzeczy. Sędzia śledczy, nie chciał nawet dopuścić do wykazania alibi aresztowanych.

Skazani jednak nie spoczęli. Z za murów więzienia wpłynęli na ponowne rozpoczęcie śledztwa. Ciągnęło się to kilka lat, do czasu, gdy władzom sądowym, sprawa winy skazanych okazała się wątpliwa. Wypuszczono ich więc po 7-miu latach więzienia.

Ale i teraz skazani rozpoczęli usilne starania o rehabilitację swoją. Sprawa ta przeciągnęła się znowu kilka lat. Stała się tematem zainteresowania prasy, licznych artykułów, nawołujących do rewizji procesu. Wyznaczono nawet 1000 marek za wskazanie właściwych sprawców. To odniosło skutek. Do władz zgłosił się pewien człowiek, który podał nazwiska czterech prawdziwych sprawców. Są to wymienieni na wstępie oskarżeni Martin, Möhrke i Seekamp. Czwartym sprawcą jest niejaki Hirt, którego policja nie zdołała odszukać.

Proces ten rzuca snop światła na sądownictwo i metody śledztwa, jakie często są stosowane. Dziwnem, że nie pociągnięto również do odpowiedzialności sędziego śledczego, który prowadził śledztwo w ten sposób, że niewinni ludzie padli

———

Tragedja miłosna dwojga młodocianych

GRAZ. Wstrząsająca tragedja miłosna była onegdaj tematem rozprawy sądowej w Grazu. Siedemnastoletni chłopak zabił swoją piętnastoletnią ukochaną, poczem usiłował popełnić samobójstwo:

Sprawa przedstawia się następująco: 17-letni Franciszek K., uczeń młynarski, rozpoczął praktykę swoją u młynarza Bretszera. Wkrótce potem młody chłopiec zapałał miłością do 15-letniej córki swego pracodawcy, Marji, która też darzyła go wzajemnością.

Młodzi ukrywali swoją miłość przed ojcem Marji, aby zaś nie budzić podejrzeń młynarza, przez cały dzień nieustannie prowadzili ze sobą kłótnie i sprzeczki, wieczorami zaś spotykali się potajemnie. Mimo tego stary młynarz wkrótce odkrył tajemnicę młodych; oddalił chłopca, córkę zaś obił.

Miłość była jednak silniejsza, niż przestrogi ojca. Pewnego dnia Marja uciekła z domu. Po długich poszukiwaniach znaleziono oboje ciężko rannych w lesie. Marja po przewiezieniu do szpitala zmarła Franciszka zaś udało się uratować.

Przed sądem zeznał młody oskarżony, że on jak i Marja postanowili wspólnie umrzeć, gdyż nie widzieli dla siebie innego wyjścia.

Badania psychjatrów wykazały, że młodociany morderca działał pod wpływem afektu, który szczególnie występuje w młodym wieku. Świadkowie w procesie zeznawali bardzo korzystnie dla oskarożnego, określając go jako pilnego i uczciwego chłopca.

Końcowy efekt niezrozumiałego często stanowiska rodziców wobec dzieci, to **śmierć 15-letniej dziewczyny i 5 lat ciężkiego więzienia dla młodocianego przestępcy.**

—o—

Sprawozdawcze Zgromadzenie partyjne

(Ciąg dalszy).

Odbędzie się w piątek, dnia 11-go b. m. o godzinie 7-mej wieczorem, w lokalu przy ul Rutowskiego 23, II. p. Na porządku dziennym referat prasowy i organizacyjny, wybory władz partyjnych.

Zgromadzenie odbędzie się na podstawie par 2. ust. o zgromadzeniach. Wstęp tylko dla członków partji i za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat partyjny.

Prezydjum O. K. R. P. P. S.

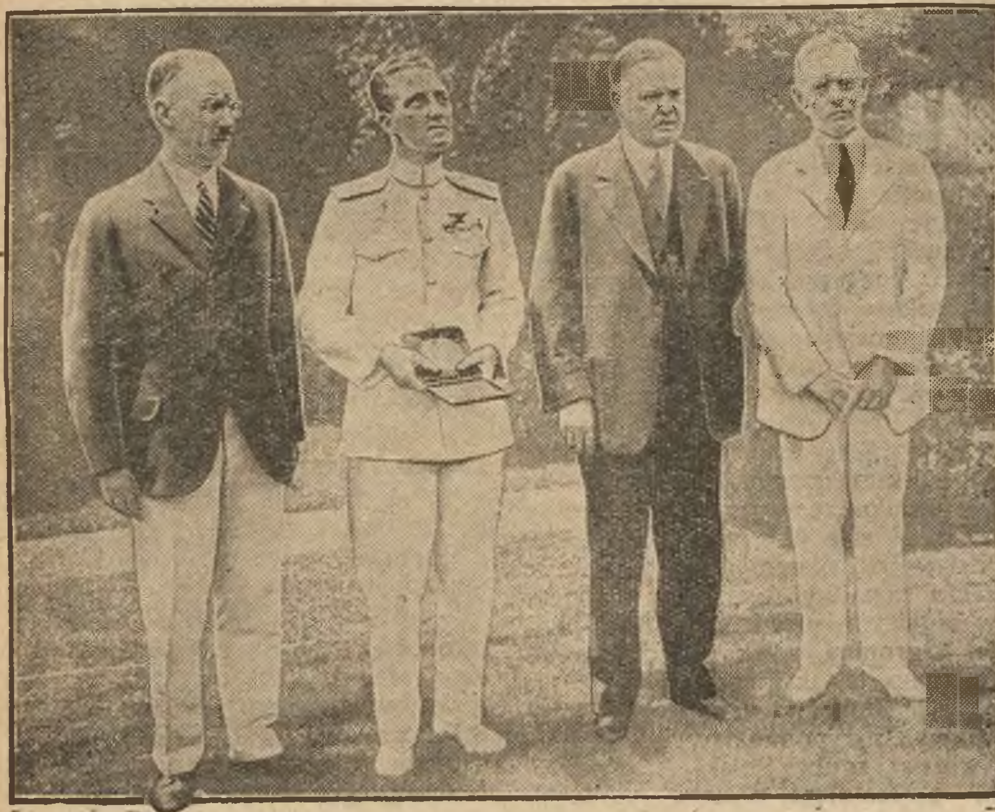
Ford buduje fabrykę w Gdyni.

WARSZAWA, 5 lipca (Pat). Dzienniki podają, że zarząd fabryki samolotów Forda wysłał do Gdyni swoich przedstawicieli celem rozpoczęcia rokowań z zarządem miasta w sprawie budowy wielkiej fabryki montażowej samolotów Forda. Fabryka ta miałaby obsługiwać cały europejski eksport samolotów produkcji Forda.

—o—

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Odznaczenie Byrda.



Za zwycięską ekspedycję do bieguna południowego amerykański Instytut geograficzny wręczył Byrdowi złoty medal. — Na uroczystości wręczenia tego medalu był również prezydent St. Zjedn. Hoover. — Od lewej strony: prezydent Instytutu geograf. dr. Grosyenor, admirał Byrd, prez. Hoover i sekretarz stanu Jahnche.

Odszkodowanie przez 205 lat.

Swego czasu z wagonu pocztowego na linji Berlin—Friedenberg skradziono worek, zawierający obok listów również pieniądze w kwocie 14.000 marek. Złodzieja nie zdołano odszukać. Dyrekcja poczt zadecydowała, że za kradzież jest odpowiedzialny kierownik pociągu, który musi skradzioną przez niewykrytego złodzieja sumę zapłacić! Aby jednak spłacenie odszkodowania nie obciążyło owego kierownika pociągu, rozłożono mu tę sumę na raty, odtrącając co miesiąc z uposażenia 6 marek. Aby więc całe odszkodowanie zapłacić, musiałby żyć... 205 lat.

Do naszych Czytelników!

W obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej pismo socjalistyczne, podające **prawdziwe** wiadomości i spełniające doniosłą **rolę uświadamiającą,** znaleźć się musi w ręku każdego człowieka, pragnącego zmiany dzisiejszych rozpaczliwych stosunków. W każdej organizacji robotniczej, w ręku każdego robotnika, każdego szczerego demokraty musi się znaleźć **„Dziennik Ludowy“.**

Wrogowie nasi nie śpią.

Robią wszystko, aby swoją drukowaną truciznę rozszerzać, by zniszczyć pisma, które na froncie walki o lepsze jutro stają w pierwszym szeregu.

Obowiązkiem każdego naszego czytelnika jest stać się **prenumeratorem „Dziennika Ludowego“.**

Obowiązkiem każdego prenumeratora jest pozyskać **nowego czytelnika „Dziennika Ludowego“.**

Obowiązkiem nas wszystkich jest wytrącić z rąk robotniczych gazety wrogie i brukowe, które ogłupiają ludzi.

Prasa jest potęgą. W naszej leży mocy, aby prawdziwą potęgą stała się prasa socjalistyczna.

Wzywamy wszystkich Towarzyszy i Czytelników, aby rozwinęli **żywą agitację** za czytaniem i prenumerowaniem **„Dziennika Ludowego“.**

Musimy przez lipiec i sierpień **podwoić** liczbę naszych czytelników i prenumeratorów.

O. K. R. P. P. S. Lwów.

Sport.

MISTRZOSTWA LIGOWE.

POGOŃ — WARTA. 3:0.

Zasłużone zwycięstwo Pogoni, która przez cały czas gry miała przewagę. Bramki uzyskał Mauper 2 i Hanke z wolnego. Sędziował p. Burka z Krakowa.

RUCH — CZARNI 1:1.

Bramki dla ruchu zdobył Włodarz, dla Czarnych, najlepszy gracz na boisku Koch.

LEGJA — WISŁA 3:2.

Do przerwy przewaga Wisły, która uzyskuje 2 bramki ze strzałów Kisielewskiego. Po przerwie do głosu dochodzi Legja, wyrównując przez Nawrota i uzyskuje prowadzenie przez Ziemiana.

CRACOVIA — ŁTG. 3:1.

Niski poziom gry. Bramki uzyskali Kozok dwie i Malczyk jedną.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KL. A.

POGOŃ (Stryj) — POGOŃ I. B. 2:1.
LECHJA — ŚWITEŹ 3:1.
REWERA — HASMONEA 6:1.
UKRAINA — JANINA 2:0.

MISTRZOSTWA KL. B. i C.

RKS. — BIAŁY ORZEŁ 0:2.

Gra na niskim poziomie. Drużynę robotniczą prześladował najwidoczniejszy pech. Najlepszą częścią drużyny była pomoc z Puchniakiem, Feislem i Żelazko. Reszta zawiodła zwłaszcza napad, poza Dekutowskim, wykazywał całkowitą bezradność w sytuacjach podbramkowych.

GRAFIKA — SOKÓŁ II. 2:2.

Przez cały czas zawodów przewaga drukarzy, którzy winni byli te zawody wygrać. Od klęski uratował Sokół II. rzut wolny na 2 minuty przed końcem gry.

SPARTA — BIALI 2:1.
JUTRZENKA — A. Z. S. 2:0.
R. K. S. „JUTRZNIA“ — RUCH 3:0.

Bramki zdobyli Oster i Nadel.

KLĘSKA PETKIEWICZA I KUSOCIŃSKIEGO W LONDYNIE.

W biegu na cztery mile startował Kusociński i uzyskał czwarte miejsce, a w biegu na 1 milę startował Petkiewicz, zajmując również 4 miejsce.

WYŚCIG KOLARSKI KRAKÓW ZAKOPANE.

W wyścigu kolarskim Kraków — Zakopane przybył do mety jako pierwszy Kukieła (SSosnowiec) w czasie 4 g. 16 m. 11 sek. 2) Michalak (Legja), 3) Daniel (Rewera — Stanisławów), 4) Kiczek (Pogoń — Lwów). W klasyfikacji klubowej pierwsze miejsce zajął robotniczy klub sportowy Legja z Krakowa przed Legją (Warszawa) 3) (Rewera Stanisławów, 4) Pogoń (Lwów), 5) Wawel (Kraków).

Zlinczowanie trzech murzynów w Ameryce.

AMELLO (Stan Alabama) 7. 7. (Pat). W czasie bójki między białymi a murzynami jeden biały został zastrzelony. — Trzech murzynów, którzy brali udział w bójce, schroniło się do domu, który został zaatakowany przez tłum białych. — Wywiązała się strzelanina, w czasie której jeden biały i jeden murzyn ponieśli śmierć.

Wówczas tłum rozwścieczony wdarł się do domu i podpalił go. Pod zgliszczami znaleziono **spalone ciała dwóch murzynów. Trzeci został zlinczowany przez tłum i powieszony.** W mieście panuje w dalszym ciągu podniecenie.

Donoszą o dalszych zajściach pomiędzy białymi a murzynami, jednakże do nowego przelewu krwi nie doszło.

Praca nurka na dnie morza.

W jednem z pism amerykańskich umieszczono interesujące opowiadanie nurka, o przeżyciach na dnie morza.

Brzmi to absurdalnie, ale... człowiek może się pocić pod wodą. Doświadczyłem tego na własnej skórze.

Po ukończonym kursie dla nurków w Poli, opuściłem się do głębokości 25 m., pod wodą, by przymocować zatopioną kotwicę do liny i przygotować ją tem samem dla kranu. Opuścić się po linie nie jest rzeczą trudną.

Pracować pod wodą, to już jest rzeczą trudną.

W WODNEJ KRAINIE CUDÓW.

Początkowo, było mi bardzo miło. Scenarjusz wokół mnie romantyczny, wydawał się pięknym lasem zaczarowanym. Drzewa o cudownym kolorycie od najjaśniejszej zieleni do ciemnej sepji, o gałęziach cudownie wycyzelowanych. A wszystko razem poruszało się delikatnie, jakby w takt menueta.

W lesie tym było bujne życie. Wysmukłe ciała ryb przesuwały się między delikatnemi gałązkami, unikając wzroku nurka. Gwiazdy morskie rozmaitego kształtu i wielkości wydawały się arcydziełami sztuki dekoracyjnej. A kiedy nagle zjawiał się posterunkowy tych wód głębokich, mątwa, czyli pław morski, wtedy całe bractwo pierzchało jeszcze bardziej, jak na widok nurka.

Wampir ten o olbrzymich plecach posuwa się wstecz, to bowiem jest jego sposób poruszania się, nadający mu wygląd niesamowity.

Wszystko ucieka, tylko ostrogi i pająki morskie nie poruszają się z miejsca, im bowiem nic nie grozi, chroni je przecież pancerz wapienny. Po jego odejściu rozpoczynają się znów tany, pląsy wieczna zabawa miłosna, czarująca i fascynująca nurka.

CIĘŻKA PRACA W GŁĘBI.

Nurek jednakowoż musi pracować. Tymczasem ściemniało się coraz bardziej i tylko lampka moja umieszczona na piersiach rzucała snop światła. Wreszcie ujrzałem cel mojej wędrówki — kotwicę. Dwurazowe pociągnięcie za linę sygnalizowało moje przybycie, oczekującym mnie na górze. Po chwili zsuwa się ku mnie lina druciana zaopatrzona w karabinek. Przymocowuję karabinek do kotwicy. Ciągnę linę na przestrzeni 2 m., które mi się wydają 2 kilometrami. Nogi z dużym wysiłkiem poruszają się naprzód. Gdy po 5-ciu minutach przebyłem przestrzeń 2 m. byłem zlany potem. Po dalszych pięciu minutach ciężkiej, mozolnej pracy, daję sygnał do powrotu. Przedtem kładę się wyczerpany na dno morskie, by odpocząć chwilę przed ponowną podróżą.

Podróż na powierzchnię jest mniej wygodną, aniżeli podróż w głąb. W powolnych etapach poruszamy się w górę. Ciśnienie wody jest bardzo silne i jest rzeczą bardzo niebezpieczną, przedostanie się tlenu lub azotu do tkanek, lub naczyń. Gdyby wznoszenie się nastąpiło zbyt szybko, ustałoby nagle ciśnienie. Wtedy azot by się za szybko wyzwolił, utworzyłyby się baniczki we krwi, zmieniające krew w pieniącą się natychmiast masę. Serce nie mogłoby pracować. Nastąpiłby kollaps. Możliwe też jest pęknięcie naczyń.

NOWY PRZYRZĄD DLA NURKÓW.

W ostatnich latach dopiero skonstruowała firma niemiecka, t. zw. aparat pancerny, niezależny zupełnie od siły ciśnienia. Przy pomocy tego aparatu można dostać się do głębokości 120 m. Wkrótce prawdopodobnie i w większej głębokości można będzie wykonywać odpowiednie roboty.

Należałoby jeszcze wspomnieć o dzwonie. Dzwon podobny jest do samochodu pancernego. Posługują się nim nurkowie przy dłuższej i cięższej pracy. Nurek zniża się w takim dzwonie na dno, i opuszcza dzwon by pracę wykonać. Zmęczony wchodzi do dzwonu, by w nim odpocząć. Jeśli są duże przestrzenie do przebycia, nurek wsiada w rodzaj sani, przyczepionych do okrętu, który je ciągnie. W miejscach o dużym prądzie, nurek posługuje się przyrządem w kształcie stolika kawiarnianego, który mu umożliwia pozostanie na dnie, dzięki przywiązania liny do stolika żelaznego.

Cukier zamiast wódki.

Jedną z najstarszych klęsk, trapiących ludzkość od niepamiętnych czasów jest bezsprzecznie pijaństwo.

Walka z pijaństwem jest bardzo trudna. Wszelkie ustawy, ograniczające spożycie napojów wyskokowych, lub też wręcz zabraniające wyrobu i sprzedaży alkoholu, nie odnoszą pożądanych wyników. Pozatem zakazy wszelkiego rodzaju podnoszą tylko cenę, nie wpływając jednak najzupełniej na spadek konsumcji.

Widzimy z tego, że walka z alkoholem prowadzona być musi na zupełnie innej podstawie, jeżeli oczekujemy od niej pożądanych wyników. Konieczną jest odpowiednia propaganda, a przedewszystkiem zastanowienie się nad przyczynami tego zamiłowania ludzi do trunków wyskokowych. Człowiek zwłaszcza pozostający w złych warunkach materjalnych szuka chwili zapomnienia i ten cel osiąga właśnie dzięki alkoholowi, przeważnie, jeśli mowa o Polsce w wódce.

Na specjalną uwagę, gdy mówimy o wódce, zasługuje fakt, że ludzie konsumujący stosunkowo spore ilości cukru, nie mają specjalnego zamiłowania do alkoholu, a nawet są odporniejsi na jego skutki. Pozatem pamiętać należy, że człowiekowi spożycie czegoś słodkiego znacznie poprawia humor, zachęcając przytem do dalszej pracy. Wódka zaś odgrywa rolę narkotyku, w danej chwili podnieca, potem zaś następuje jeszcze większe, niż przed spożyciem wyczerpanie. Wódka wytrwale niszczy organizm, cukier zaś wzmacnia go, będąc przy tem znacznie tańszym.

Statystyka wykazuje, że konsumujący wódkę, mieszkaniec naszego kraju wydaje rocznie trzy razy więcej na alkohol, niż na cukier.

Już przed wojną istniały zagranicą, a nawet i u nas specjalne herbaciarnie ludowe, w których za kilka groszy, można było otrzymać szklankę kawy lub herbaty.

Przyjaciele, czy koledzy mogli się tam spotkać, pogadać w czystej, miłej izbie, nie wydając przytem zbyt wiele pieniędzy i nie niszcząc organizmu. Konieczne jest powstanie takich placówek i dziś. Są one teraz bardziej jeszcze potrzebne, gdyż wojna i epoka, która po niej nastąpiła, wykoleiła całkowicie życie społeczne poszczególnych ludzi. W zakładach tych, za niewielką opłatą możnaby było otrzymać kakao, kawę, herbatę, przetwory owocowe, ciasta, itd. wszystko, co zawiera tak potrzebny dla organizmu cukier.

Tylko zwiększona konsumcja cukru może być skuteczna w walce z alkoholizmem, da krajowi zdrowych i zdolnych do wydajnej pracy ludzi.

—o—

Samobójstwo z żalu za mężem.

(y) W realności przy ul. Żółkiewskiej l. 82, mieszkała Zofja Krasicka, licząca 60 lat, wdowa. Wczoraj po godzinie 8-mej rano zaalarmowały lokatorów jęki, wydobywające się z jej mieszkania.

Po przybyciu na miejsce lekarza Pogotowia rat. okazało się, że Krasicka zatruła się karbolem zmieszanym z amoniakiem. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono ją do szpitala, gdzie niebawem zmarła. Jako powód samobójstwa Krasicka podała żal za zmarłym mężem.

—o—

Z przechadzki do szpitala.

Ofiara eksplozji granatu na Pohulance.

(y) W ub. niedzielę popołudniu obok klasztoru Ormianek na Pohulance przechodził Bronisław Snopków, zam. przy ul. Bonifratrów 12, wraz ze swą żoną, Heleną, Opodal muru zauważył on tlejący się pień drzewa. Gdy Snopków uderzył laską o drzewo, niespodzianie nastąpiła eksplozja, przyczem piasek i niedopalony proch naboju opalił mu twarz i uszkodził oczy. W groźnym stanie odstawiono go do szpitala.

W czasie zarządzonych dochodzeń ustalono, że jakiś osobnik podpalił pień, do którego wrzucił pocisk armatni, kalibru 8 cm, aby z pewnej odległości obserwować moment wybuchu. Poszukiwania za sprawcą wypadku pozostały na razie bez rezultatu.

Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Co będzie dalej?

O pracownikach kolejowych narodowości ukraińskiej na terenie Małopolski Wschodniej, zawieszonych w pracy w r. 1919, pisaliśmy już kilkakrotnie. Łudziliśmy się, że przecież dyrekcja lwowska załatwi tę sprawę sprawiedliwie, i. że więcej do niej wracać nie będzie potrzeby. Niestety, nie tak to łatwo teraz o sprawiedliwość w Polsce.

Jak ostatnio donosiliśmy, dyrekcja lwowska, PKP. urządza się w ten sposób, że aby się pozbyć upominających się o emerytury czy odprawy przewidziane w par. 3 i 18 ustawy emerytalnej, w dalszym ciągu wysyła się zwaloryzowane wkładki, wpłacane prócz b. pracowników kol. do funduszu emerytalnego w ciągu kilku lat służby.

Jasnem jest, że krzywdę zamiast naprawić, dyrekcja pogłębia coraz dalej. Możeby ministerstwo komunikacji, zainteresowało się bliżej tą sprawą?

Oczywiście, że b. pracownicy kol. masowo odmówili przyjęcia, nic nie znaczących kwot tytułem odprawy, za kilkuletnią służbę, protestując równocześnie w ministerstwie komunikacji w Warszawie, przeciw tego rodzaju rozwiązaniu stosunku służbowego, z pracownikami państwowymi. Gdy jednak i to ostatnie zostanie bez skutku, Związek Wzajemna Pomoc sprawę skieruje do Trybunału Administracyjnego.

„Wzajemna Pomoc“.

Szykanowanie „Dziennika Ludow.“ w Truskawcu.

Podobnie jak w Drohobyczu, mieliśmy dla wygody publiczności zaprowadzić sprzedaż „Dziennika Ludowego“ również w Truskawcu, oraz umieszczać w dziale specjalnym codziennie wiadomości z tamtejszego życia, oraz z ruchu robotniczego. Byłoby to również w interesie samego zdrojowiska.

Niestety zaraz w pierwszym dniu ukazania się „Diennika“ niepodobało to się administratorowi zdrojowiska, b. staroście p. Łozińskiemu, który napadł na naszego kolportera i wyrwał mu z rąk sprzedawane egzemplarze naszego pisma.

Niesłychany fakt tej samowolnej „konfiskaty“ miał miejsce poza terenem zdrojowiska. Napad ten zdarzył się w piątek, oraz następnego dnia w sobotę.

Były starosta Łoziński postępowaniem swem wykazał, że ignoruje ustawy obowiązujące w kraju, przyczem wykazał, iż nie ma kwalifikacji na zajmowane obecnie stanowisko. Jako zarządca zdrojowiska powinien posiadać jaką taką ogładę Łoziński natomiast ma maniery ekonoma z czasów pańszczyźnianych. Nietylko bowiem wyrwał kolporterowi dzienniki, lecz obrzucił go stekiem obelg.

Tu należy dodać, że inne dzienniki sprzedają bez przeszkód w Truskawcu i tylko „Dziennik Ludowy“ drażni Łozińskiego jak czerwona płachta byka.

Właściciel zdrojowiska dr. Jarosz zapewne pouczy swego administratora iż postępuje niewłaściwie i wbrew interesom zdrojowiska.

Musimy zaznaczyć, że „Dziennik Ludowy“ z zainteresowaniem czytany jest przez tamtejszych kuracjuszy, i tak tam jest aktualny, że szereg miejscowych firm ogłasza się w naszem piśmie. Kuracjusze ci nie mogą być pozbawieni swego pisma. Łoziński powinien wiedzieć, że nie nos dla tabakiery służy lecz przeciwnie.

Skoro kuracjusze tamtejsi czytają chętnie nasze pismo, powinno się dopomódz kolporterowi w dostarczaniu dzienników czytelnikom.

Kuracjuszy tych jest poważna ilość w Truskawcu. W maju było 1.100, obecnie zaś około 5.000 osób.

Tu należy dodać, że w ub. roku w tym czasie było około 8.000 osób. Swiadczy to, że czasy „radosnej twórczości“ odczuwa również Truskawiec.

—o—

Międzynar. wyścigi kolarskie „dokoła Francji“.



Dnia 2-go lipca w Paryżu rozpoczęły się międzynarodowe wyścigi kolarskie. Trasa wynosi 5000 klm. Udział biorą najwybitniejsi kolarze międzynarodowi.

STANISŁAWÓW.

STRASZNE SKUTKI BAWIENIA SIĘ ZAPAŁKAMI.

STANISŁAWÓW, 7. 7. (Pat.). Onegdaj wybuchł w zagrodzie Anastazji Bernyk, w gminie Sniatycze, powiat Stryj, pożar, który wskutek posuchy i silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Pastwą pożaru padło 6 domów, 9 stodół, 7 stajni i kilka innych budynków gospodarskich. Szkody wynoszą około 100.0000 zł.

Pożar spowodował 7-letni chłopak, bawiący sięzapałkami w stodole.

POŻAR RESTAURACJI.

STANISŁAWÓW, 7. 7. (Pat.). Dnia 6 b. m. wybuchł pożar w domu Wasyla Pokutyna w Pasiecznej, powiat Nadwórna, wskutek czego spalił się dom, w którym mieściła się restauracja i sklep towarów mieszanych. Szkoda wynosi około 60.000 zł.

KAŁUSZ.

SPROSTOWANIE OMYŁKI.

W informacji podanej przez nas w ostatnim numerze naszego pisma o wiecu robotników w Kałuszu zaszła omyłka o tyle, że odbył się nie wiec, a zebranie członków zarządu Zw. Górników z referatem tow. pos. Hausnera.

Wiec publiczny odbędzie się przy najbliższej sposobności.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 3 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o g. 8-ej „Dzielny wojak Szwejk". Zniżki ważne. Występ dyr. Czarnowskiego i L. Wyrwicza.

Jest to nieodwołalnie ostatni oraz pożegnalny występ Leona Wyrwicza.

—o—

ZAMACH SAMOBÓJCZY PRZY UL. ZAMARSTYNOWSKIEJ. W ub. niedzielę popołudniu w realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 21, zamieszkały tam 21-letni urzędnik prywatny Izaak Weisengrün w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się w prawą skroń. W stanie beznadziejnym odwiozło go Pogotowie rat. do szpitala. Powodem targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy.

CHLEB Z KARAKONEM wypiekł N. Gruber w swej „hygjenicznej" piekarni przy ul. B. Joselowicza l. 24. „Smakołyk" ten nabyła Aniela Misiewiczówna w sklepie Glattsteina przy ul. Asnyka.

PRZEPADŁ BEZ WIEŚCI 17-letni Rudolf Lewicki, który onegdaj wydalił się z domu rodziców, zam. przy ul. Łąckiego l. 7.

ŁYŻECZKĘ z monogramem Z. U., oraz damski pugilares z drobną kwotą, z kluczami oraz z dwoma znaczkami pocztowymi zdeponowano w policji. Wilhelm Atlas zgłosił w policji zgubę dokumentów osobistych.

SOLIDARNOŚĆ RODZINNA. Niebyle jaka solidarność panuje w rodzinie Horobijowskich, zam. przy ul. Rycerskiej l. 25 b. Matka tego rodu, Pelagja, wraz ze swymi synami tak gruntownie pobiła swego męża Andrzeja, że nieborak szukać musiał pomocy w policji.

—o—

Ojcobójstwo przy ul. Janowskiej.

(y) Jóczl Wilman, liczący 55 lat, emer. łakiernik kolejowy, zam. przy ul. Janowskiej l. 52, podejrzewał iż notowany za kradzieże Stanisław Kwieciński uprawia romans z jego żoną Bronisławą. Podejrzenia te były mocno uzasadnione, gdyż osóbka ta była znacznie młodszą od męża, a jako b. prostytutka czuła się w swoim żywiole przy boku kochanka złodzieja. Kwieciński przed niedawnym czasem ukończył 3-letnią karę więzienną, Wilmanowa zaś przez jeden rok przebywała w Brygidkach.

Ojciec Stanisł., Piotr Kwieciński, zam. przy ul. Świętokrzyskiej l. 53, często czynił wymówki synowi, iż rujnuje życie Wilmanowi, który żył z nim w przyjaźni.

W ub. niedzielę popołudniu Kwieciński wraz z synem bawił w restauracji Pinkasa Grünfelda przy ul. Janowskiej 16. Tam zjawił się niebawem Wilman wraz z żoną.

Kwieciński począł ponownie czynić wymówki synowi na niewłaściwość postępowania. Obecność kochanki dodała animuszu Stanisławowi, który począł kłócić się z ojcem.

W pewnym momencie Kwieciński uderzył syna flaszką po głowie. Rozjuszony Stanisław rzucił się na ojca i zadał mu kilka pchnięć nożem w głowę, poczem poranił męża kochanki, który stanął w obronie przyjaciela. Szaleniec chwycił następnie krzesło, którem dokończył masakrę.

Uciekającego z restauracji zbrodniarza przytrzymał posterunkowy Dziedzic. Podpity nożowiec stawił opór i usiłował wyrwać bagnet policjantowi.

Nadbiegli jednak żołnierze 5 pap. Antoni Żuk, Michał Hłasko, Wilhelm Cenjuch i Jan Mursko, którzy pomogli posterunkowemu ubezwładnić zbrodniarza i odprowadzić go do komisarjatu.

Obaj poranieni zostali odwiezieni do szpitala, gdzie Kwieciński zmarł niebawem. Wilmana jako ciężko poranionego umieszczono na oddziele chirurgicznym w celu kuracji. Zwłoki Kwiecińskiego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Bronisława Wilmanowa została również aresztowaną, gdyż wraz z kochankiem brała udział w masakrze.

———

Program radjowy.

WTOREK, 8. lipca.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. „Przegląd radjowy" — wygł. p. dr. M. Wilkosz, (tr. z Krakowa).
18.00. Koncert popołudniowy z Warszawy.
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.35. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy).
19.50. Transmisja z opery poznańskiej. „Samson i Dalila" opera Saint- Saensa.
Po operze transmisja komunikatów z Warszawy.

ŚRODA, 9. lipca.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
1.35. Odczyt p. t.: „E7wolucja pola bitwy" (Tr. z Warszawy).
18.00. Koncert popołudniowy. (Transmisja z Warszawy).
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.20. Odczyt p. t.: „Postawa człowieka nowożytnego wobec świata" (Tr. z Krakowa).
19.45. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Zegar Warsz. Obs. wybije godz. 8-mą.
20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Tr. z Warszawy).
20.15. Koncert wieczorny. (Transmisja z Krakowa).
W czasie przerwy koncertu o godz. 21.00 transmisja kwadransa literackiego „Ksiądz Figiel" nowela Jerzego Kossowskiego.
22.00. Transmisja z Warszawy: Fejleton „Szara księżniczka".
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli".

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: (Film dźwięk.) „Miłość księcia Sergjusza" oraz dodatki dźwięk.
CASINO: „Listy do nieznajomej".
COLOSSEUM: „Czterech djabłów" oraz nadzw. uzupełnienie.
CHIMERA: „Wiosenna miłość".
FATAMORGANA: „Z ramiona w ramiona" oraz „Rif i Raf, jako strażacy".
GRAŻYNA: „Pod pręgierzem hańby" z Vilmą Banky.
KOPERNIK: „Student" oraz „Mały zadatek".
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: Bohaterowie ognia.
MARYSIEŃKA: „Student" oraz „Mały zadatek".
OAZA: „Na froncie nic nowego" oraz „Kłopot z pannami na wydaniu".
PAN: „Wieczna miłość".
PALACE: „Baśń o miłości" i „New York w nocy" (dźwiękowe).
PASAŻ: „Tajemniczy zabójca", i „Bitwa pod Skagerrak".
POLONJA: „Zmokła kura" Dougla Fairbanks.
PROMIEŃ: Z powodu rekonstrukcji, kino zamknięte.
STYLOWE: „Kobieta Sfinks".
UCIECHA: Vilma Banky i Ronald Collman jako Kochankowie oraz Trzy namiętności z Iwanem Petrowiczem.

———

Z ruchu robotniczego

DO ZORGANIZOWANYCH ROB. BUDOWL. WE LWOWIE. Wobec narzuconej nam walki obowiązkiem Waszym udzielić jest pomocy moralnej zlokautowanym kaflarzom.

Związek rob. kafl.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się we wtorek 8. b. m. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Rutowskiego l. 23, II. p.

Muszka Drobutowa, przew.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KAFLARSCY. Z powodu toczącej się akcji lokautowej, należy omijać Lwów, aż do odwołania.

Wyłożone koszty podróży do Lwowa, przez Towarzyszy nie będą zwracane.

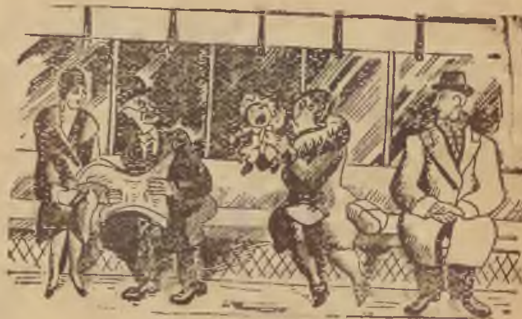
Prezydj. kom. cennik. kaflarzy.

Komunikaty.

FOTOGRAFIE Orkiestry pracowników Zw. Zaw. Browarników, z koncertu w dniu 29. czerwca zamówić można u p. Münza, Jagiellońska 15.

———

Kącik humoru.



— Nie krzycześ, mój chłopcze! Popatrz oto na tego starego śmiesznego pana.

———

MA TALENT.

— Czem chce zostać najstarszy pański syn?
— Chce zostać artystą- malarzem.
— Czy ma talent?
— Nawet wielki. Może on cały dzień obejść się bez jedzenia i picia.

———

TRAFNA ODPOWIEDŹ.

— Płatniczy, ten befsztyk, jest twardy, jak kawał skóry, a nóż znowu tępy, jak drzewo.
— To może pan spróbować i obciągnąć nóż o skórę.

———

JUBILEUSZ.

— Czy oskarżony ma jeszcze coś do powiedzenia?
— Czy mógłbym prosić o darowanie mi kary? Mam mianowicie jubileusz: dziś jest dwudziestypiąty raz zamykania mnie do kryminału.

———

PORÓWNANIE.

— Ilekroć ciebie zobaczę, myślę o Karolu.
—Śmieszne. Czy jestem do niego podobny?
— Nie. Ale on również jest mi winien 20 zł.

———

JĄ TYLKO TO MARTWI.

Narzeczony: Dlaczego jesteś tak zdenerwowana Marjo?

Ona: Służąca jest chora, a biedna mama musi wszystko za nią robić.

———

WRAŻENIA MIŁOSNE.

Siedemnastoletnia panna w ten sposób opisuje swoje wrażenia z pierwszej miłości:

„Pokochałam go od pierwszego spojrzenia. A on wziął mnie za rękę, wziął całusa, wziął obietnicę, że przyjdę na randkę, wziął pierścionek, a wreszcie wziął i poszedł sobie odemnie".

———

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

„Glińsko“

Spółdzielni wytwórczej pracowników CERAMIKI

z ogr. odpow. we Lwowie, ul Zielona l 7.

odbędzie się **dnia 20 lipca 1930 r.** w lokalu własnym przy ul. Zielonej l. 7, o godz. 10-tej przedpołudniem.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu za pierwsze półrocze b. r.
3) Uzupełnienie Zarządu i Rady Nadzorczej.
4) Wnioski.

W razie nie jawienia się dostatecznej liczby członków odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie o godz. 11 jako powtórnie zwołane w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym z ważnością uchwał bez względu na ilość członków (§ 60).

Za Radę Nadzorczą:

Sekretarz: **Józef Czernecki** Przewodniczący: **Jan Szczyrek**



LETNIA INSPEKCJA PUSTEJ SPIŻARNI...

Puste szkło po konfiturach i sokach... Trzeba je w ciągu lata napełnić nanowo, na cały rok. To ważne zadanie lata...

Przypominamy sezon smażenia konfitur, soków, kompotów z truskawek, czereśni, poziomek, róż, agrestu malin, porzeczek, moreli, wisien i t. p.!

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy chorych m. Lwowa na nazwisko Rudski Andrzej.

MŁYN gospodarsko-handlowy z fabryką bezkonkurencyjne sprzedam lub spółka: Potrzebne 3.000 dolarów, interes znakomity. Dr. Szepitko Tyśmienica.

WZYWA SIĘ WIERZYCIELI spółdzielni „Centralsped“ do zgłoszenia wierzytelności na ręce likwidatorów a to do 1. roku od daty ogłoszenia.

UBRANIA płócienne dla letników i turystów wykonuje bajecznie tanio Wytwórnia „Pallium“ Ormiańska 3.

CHŁOPCA 18 — 20 lat, uczciwego i trzeźwego poszukuję na laboranta aptecznego. Zgłoszenia przyjmuje Apteka Obwodowa Dadlena w Żółkwi.

SZOFER — mechanik — wulkanizator poszukuje posady prywatnej na samochody lub traktory. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dz. Lud.“ pod „Mechanik“.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 74 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.